

# Kto walczy o Bliski Wschód?

13 grudnia 2024

Elementarne założenia współczesnej wojny zawarte zostały w wytycznych PNAC (Project for the New American Century). Jest to amerykański plan zagwarantowania państwom takiego poziomu chaosu, który sprawi, że będą łatwym obiektem podboju i rabunku.



Wdrażany przez organizację neoliberalistów (tzw. think tank) działającą na rzecz globalnej hegemonii USA przyjmuje za maksymę: „stagnacja oznacza regres, a kto wątpi, ten już przegrał”. W XXI wieku postawili sobie za cel podbić 7 krajów Bliskiego Wschodu w ciągu kilku lat. Za sprawą zorganizowanej premedytacji, neokonserwatyści tacy jak Paul Wolfowitz i William Kristol, ogłosili potrzebę nalotu na Bagdad i zaprowadzenia tam amerykańskiego ładu, by móc rabować ropę instalując stałe bazy amerykańskie.

Tak samo radykalne środki gotowi byli zastosować wobec Chin po zderzeniu chińskiego myśliwca z amerykańskim samolotem szpiegowskim. Zwolennik PNAC-u – Norman Podhorec, bez zawoalowania żąda wojny światowej dla pełnego opanowania kontroli nad saudyjskimi polami naftowymi, oraz totalnej wojny z islamem.

Zwolennicy projektu gotowi wymyślać dowolny pretekst, byleby do kryzysu doprowadzić. 11 września ułatwił działania neokonserwatystom. Na naszych oczach wdrażają teraz gigantyczny projekt obalenia wszystkich nieprzychylnych Ameryce rządów, nazywając je reżimami. „Stabilizacja jest misją niegodną Ameryki. Nie chcemy stabilizacji w Iranie, Iraku, Syrii, Libanie; chcemy zmian. Twórcza destrukcja to nasz środek stosowany zarówno wobec własnego społeczeństwa jak i za granicą” – tak zachwycał się neokonserwatystami Michael

Ledeem. „Ameryka była zbyt strachliwa i niewystarczająco agresywna w czasach po zakończeniu zimnej wojny” – przekonywał Kristol. „wojna przeciw Saddamowi rozprzestrzeni się wkrótce na kolejne państwa. To będzie niczym zderzenie cywilizacji, którego wszyscy mieli nadzieję uniknąć” – twierdzą Kristol i Robert Kagan.

Większość Amerykanów brzydzi się jednak taką polityką, dlatego tę bandycką politykę ubiera się w jakąś walkę z terroryzmem, gdy największy sprzymierzeniec terrorystów (Arabia Saudyjska) pozostaje na długo wielkim przyjacielem Ameryki. Jednak być może popieranie reżimu Saudów, który wspiera terrorystów, jest dla Białego Domu korzystne, bo mają wyimaginowane Casus Belli na wiele państw.

Neokonserwatyści próbkę swych zapędów dali podczas zimnej wojny. Namawiali oni do otwartej konfrontacji z ZSRR. Wszelkie próby odprężenia uznawali za zdradę. Nawet militarystyczną politykę Raegana uznawali za niedostatecznie konfrontacyjną. Właśnie tak bandycka idea determinuje dzisiejszą politykę USA. Tylko durnie lub zdrajcy (Blair, Kwaśniewski, Johnson, Aznar, Berlusconi, Macron, jak też wszystkie ekipy rządzące Polską od ponad 30 lat) wypełniają misję kreowania chaosu przez podziały. Osłabiają skutecznie wszystkie państwa Europy, pozorując jej zjednoczenie.

## **Skutki uderzenia w Syrię**

W świetle najnowszych wydarzeń nastąpiło całkowite pogubienie się ludzi zainteresowanych geopolityką. Premier z Polski cieszy się z upadku prezydenta al-Asada i Syrii dławionej przez lata sankcjami. Takie samo zadowolenie wyraża uznany za zbrodniarza wojennego premier Izraela. Ludzie krytyczni wobec aktualnego rządu w Polsce są ucieszeni opanowaniem Syrii przez wiodących terrorystów. A przecież dla złagodzenia realizacji krwawych założeń i działań, rząd amerykański przekwalifikował terrorystów dawnej Al-Kaidy, ISIS na HTS do roli opozycyjnych buntowników. Choć wcześniej wyznaczona przez Amerykanów

nagroda 10 milionów dolarów za głowę ich krwawego przywódcy, po przeszkoleniu tegoż watażki, zgoleniu brody łagodzącej dziki wizerunek, ci sami Amerykanie uczynili go wyzwolicielem Aleppo. Znow widzimy spadające z postumentów pomniki, zmianę flag, exodus uciekinierów, spotęgowany koszmar migracyjny.

□

Od pierwszego dnia rebelii w Syrii, czyli 8 grudnia br., cieszące się zawieszeniem ognia w Gazie kawalkady czołgów izraelskich suną na Damaszek, niszcząc każdy obiekt, który służyłby obronie ludności. Już słyszeć nową legendę zgodną z wcześniejszymi założeniami o wielkim Izraelu i Damaszku od wieków żydowskim.

Obserwatorzy amerykańscy dostrzegają podobieństwa rozbioru Syrii do doświadczenia Polski rozbiorowej. Rozbiór Syrii dokonuje się pomiędzy Amerykanami, Izraelem i Turcją. Żadnemu z nich nie można przypisać pojęcia cywilizowanego, czy demokratycznego państwa, ale to, co ich łączy, nie jest żadnym partnerstwem, a upodobaniem do robienia interesów. W strefie tureckiej giną zamerykanizowani Kurdowie z ręki śniących o wielkim Imperium Osmańskim podkomendnych Erdogana.

W strefie izraelskiej każdy, kto nie podporządkuje się zasadzie nowego okupanta, nie może liczyć na litość. Ta strefa zachłannie poszerza obszar wpływu. Najpierw zajęte zostały Wzgórza Golan – źródło wody dla regionu oraz najwyższy punkt strategiczny, umożliwiający pełnię inwigilacji Damaszku. Tu godzi się przypomnieć, że według przyjętej jednomyślnie rezolucji ONZ, Wzgórza Golan nie podlegają roszczeniom Izraela, jako odwiecznie syryjskie. W części okupowanej przez Izrael łatwo przewidzieć demokrację na wzór Gazy.

Minęło dopiero kilka dni, a już wiadomo, że ani chrześcijanie, ani szyici nie mają prawa żyć spokojnie w Damaszku przejętym przez radykalnych ludzi pod sztandarem HTS. Obowiązują wyłącznie sunnickie reguły, albo tracą życie przez obcięcie

głowy, o ile nie zdążą uciec z miejsc, gdzie zawisła czarna flaga. Dewastowane są obiekty kultu, świadectwa wspaniałej architektury i sztuki, plądrowane domy. Kobiety jak trofea brane są gwałtem przez mudżahedinów.

## Ostatnie dni al-Asada

Jako prezydent państwa osaczonego przez nieprzychylnych sąsiadów, Baszszar al-Asad popełnił szereg błędów. Przekonaniem, że świat arabski ujmie się za prawem jego mieszkańców do życia i administrowania na swoich zasadach, było naiwnością. Pozorem, czy uśpieniem jego czujności było ponowne przyjęcie Syrii do Ligi Państw Arabskich.

Z późniejszego zachowania polityków Iranu i Rosji można sądzić, że prezydent al-Asad doświadczając niechęci ze strony państw arabskich poddał się. Przestrzegany o nadchodzących zagrożeniach nie dał wiary, że dramatycznie upadające gospodarczo państwo może zostać zaatakowane militarnie. Będąc w Moskwie w ostatnich dniach listopada na spotkaniu z W. Putinem, usiłował dowiedzieć się, co jeszcze można zrobić. Jednak było za późno. On sam nie zareagował w porę na przestrogi wynikające z danych zgromadzonych przez wywiady państw mu życzliwych. Wizyta w Moskwie była już akcentem końcowym w jego karierze politycznej. Już wtedy był razem z rodziną (żoną i dziećmi). Skoro tak jednoznaczna okazała się ocena kół postronnych, al-Asad podjął decyzję pozostania w Rosji z rodziną. Tu dochodzi wątek bardzo osobisty. Przed rokiem żona prezydenta al-Asada zaledwie zakończyła walkę z rakiem piersi, a nowa diagnoza o wykryciu białaczki była nowym ciosem w rodzinę.

Ratunek rodziny al-Asada był osobistą decyzją W. Putina. Z pewnością decyzją dużo szerszego grona ludzi z kręgu generała Walerija Gerasimowa, było udzielenie azylu syryjskiemu generałowi towarzyszącemu rodzinie al-Asadów.

Autorstwo: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#), [pl.Wikipedia.org](http://pl.Wikipedia.org)

Źródło: WolneMedia.net